

*Chcesz trójdrożne paczki Sonus
Kup pan Piano w wersji Domus
Skóra, drewno, garść głośników
Prosto z Włoch, nie od Chińczyków*

Sonus Faber

GRAND PIANO DOMUS

Kiedy kilka lat temu przedstawialiśmy kolumny Cremona, można było stwierdzić, że do tamtej pory Sonus Faber nie proponował zespołów głośnikowych tak układowo rozwiniętych – czyli wolnostojących i trójdrożnych – ze tak umiarkowaną cenę. Rzecz jasna, umiarkowanie należy odczytywać tutaj w kontekście ekskluzywności marki... Ale oto został zrobiony kolejny krok w tym kierunku.



Trzecia już generacja konstrukcji *Grand Piano* nosi oznaczenie *D* lub *Domus* – czyli serii, która zastąpiła serię *Home*. W tamtej, jak również w pierwszej edycji “niskobudżetowych” Sonusów (cudzysłów jak najbardziej konieczny) również mieliśmy wolnostojące *Grand Piano*, a także dwa podstawkowce – *Concertino* (mniejsze) i *Concerto* (większe). Zmiany w serii *Domus* dotyczą nie tylko innych typów przetworników, kształtów obudów, ale również tak znamiennego dla ewolucji firmy faktu, że model *Concerto*, niegdyś jeden z najpopularniejszych “monitorów”, stracił charakter konstrukcji podstawkowej i przybrał postać wolnostojącą. W ten sposób w serii *Domus* większość zdobyły właśnie kolumny podłogowe (*Concerto* i *Grand Piano*), a podstawkowiec jest już tylko jeden – małe *Concertino*, a przewaga dużych konstrukcji dotyczy też od tej pory całej oferty Sonusa. Jeden z elementów firmowej filozofii, z której wyrosła jej sława – bezkompromisowe lansowanie dwudrożnych podstawkowców – w zasadzie odszedł do historii. Można powiedzieć – murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść. Po zdobyciu prestiżu i przychówków szerszej popularności, firma musiała dostosować się do upodobań panujących na szerszym rynku, niż tylko konserwatywne audiofilskie kręgi, kultywujące kulturę monitorów. Znacznie większe szanse na sukces mają konstrukcje wolnostojące, w dodatku wyposażane w bogaty zestaw przetworników. I oczywiście Sonus nie oparł się wpływom kina domowego, i wcale nie od niedawna ma w ofercie zarówno głośniki efektowe, centralne, jak i subwoofery. Cały taki komplet bez żadnego ociągania został też wprowadzony do serii *Domus*, obok wymienionych już trzech modeli “stereofonicznych”. Podsumowując, oferta Sonusa pod kątem najbardziej podstawowych cech konstrukcji niczym specjalnym się nie wyróżnia, a jądro własnego stylu i oryginalności znajduje się w detalach – o ile można detalami nazwać sposób wykonania obudów i użyte tutaj materiały. Połączenie różnych gatunków drewna lub oklein i skóry (naturalnej lub “ekologicznej”...), zawłaszczających sobie całą widoczną powierzchnię obudów wszystkich kolumn, jest cechą pierwotną Sonusa, z którą się urodził jako producent podstawkowców. O ile jednak maluchy ustąpiły pola dorodnym podłogowcom, to estetyka drewno&skóra sprawdza się do dzisiaj, bo okazała się w dużej mierze uniwersalna – oczywiście nie będzie odpowiadała każdemu, ale kolumn o wyglądzie nijakim lub nowoczesnym jest wokół cały tłum, a Sonusy dzięki swojej odważnej i jednoznacznej stylistyce mogą się na jego tle szybko wyróżnić.

Stylu *Grand Piano Domusów* nie psuje nawet czterogłośnikowa kombinacja przetworników, chociaż o tradycyjnym audiofilskim minimalizmie oczywiście możemy zapomnieć.

Pierwsze *Grand Piano* były dwudrożne (choć z dodatkiem membrany biernej), następne – *Home* – już dwuipółdrożne, aby w wersji *Domus* dorobić się kolejnego przetwornika – średniotonowego, i przeistoczyły się w układ trójdrożny z dwoma niskotonowymi. Widać konstrukcyjne powinowactwo z *Cremoną*, ponieważ układ jest analogiczny, wielkości głośników również, a w przypadku wysokotonowego sam typ jest bardzo podobny. Tutaj nowe *Grand Piano Domus*, a także wszystkie konstrukcje serii *Domus* są teoretycznie bogatsze od starszych konstrukcji, ponieważ na miejsce kopułkowo-pierścieniowej Vify wszedł tweeter pierścieniowy – w ofercie Vify najdroższy. Szczegółowy opis zaczniemy więc stąd. Pierścieniowy tweeter dla znawców techniki głośnikowej to już nic nowego. Tym razem w wersji ekranowanej (pełne ekranowanie, z dodatkowym ferrytem i puszką na całości układu magnetycznego), a układ drgający w znanym wariacie z cewką 25-mm (od niedawna jest też dostępny mniejszy, z cewką 19-mm). Sonus Faber – lub Vifa na jego życzenie – zmienili płytę przednią głośnika, która ma lekko stożkowy profil i wytłoczone logo włoskiej marki. Jak pokazały pomiary, w zakresie wyso-

Kształt lutni jest nieco uproszczony, jednak to i tak postęp w stosunku do poprzedniej serii *Home*, w której boczne ścianki były konwencjonalnie równoległe. Ale to raczej stylowe połączenie skóry i drewna nadal nie pozwoli pomylić Sonusa z jakimkolwiek innymi kolumnami. Chyba że z Chin – skąd przybywają kopie wszelkich pomysłów.

kotonowym *Grand Piano* ma bardzo ładną charakterystykę, więc “usprawnienia” te na pewno mu nie zaszkodziły. Jedno tylko dziwi – “ring radiator” słynny jest z tego, że jako podstawowy tweeter (przystosowany nawet do niskich częstotliwości podziału, czyli do pracy już od 2kHz), a nie jako dodatkowy supertweeter, przenosi pasmo aż do 40Hz, co powtarzają zarówno materiały firmowe Vify, katalogi wszelkich firm stosujących ten przetwornik w swoich kolumnach, jak też potwierdzają pomiary (choć nie nasze, które niestety same kończą się przy 20kHz). Tymczasem w danych technicznych *Grand Piano Domus* (ściągniętych ze strony www Sonusa), jako pasmo przenoszenia tych kolumn podano 30-20 000kHz. Nic nie wskazuje na to, aby w *Grand Piano Domus* zastosowano głośnik pierścieniowy w jakiegokolwiek słabszej wersji (w ogóle się z taką nie spotkaliśmy), więc to chyba tylko gapiostwo osoby przygotowującej te informacje, albo sabotaż konkurencji... Co się rzadko zdarza, tym razem w rzeczywistości jest znacznie lepiej niż w katalogu, ale skoro już jesteśmy przy pasmie podawanym przez producenta, to z drugiej strony – i dosłownie z drugiej strony pasma akustycznego – wynik 30Hz jest przesadzony, w tym miejscu charakterystyka ma już spadek grubo ponad 10dB, a dopisek producenta, że podawane pasmo “uwzględnia strojenie portu” (bas-refleksu) jest zupełnie niezrozumiałe, tym bardziej że układ rezonansowy obudowy *Grand Piano* dostrójono do ok. 40Hz.

Wróćmy do samych przetworników. Wszystkie poza wysokotonowym tym razem przybyły z Norwegii. Są to więc oczywiście produkty firmy Seas, z którą Sonus w swoich początkach dość intensywnie kooperował. Kiedy jednak większość wysiłku konstrukcyjnego Norwegów poszła w kierunku membran magnetycznych, Sonus skierował się do Duńczyków, oferujących przede wszystkim duży wybór mem-

bran opartych na celulozie (choć w poprzedniej wersji – *Home* – membrany głośników Vifa były wykonane z włókna szklanego). Powrót Seasa do konstrukcji Sonusa może mieć jednak związek z tym, że sam Seas przywrócił do łask membrany celulozowe – i właśnie takie znajdziemy w głośnikach nisko-średniotonowych wszystkich *Domusów*. Nowoczesne, odlewane kosze jednoznacznie wskazują, że są to świeżo opracowane modele. W centrum membran znajdują się “kapsle”, podobne jak w większych głośnikach referencyjnych Sonusów *Stradivari*, ale o ile tam były to elementy aluminiowe, funkcjonalnie zintegrowane z układem magnetycznym i pełniące również rolę radiatorów, to w przypadku *Domusa* wykonano je z plastiku. Niewielka średnica tych elementów zdradza równocześnie, że cewki napędowe wszystkich głośników, zarówno niskotonowych jak i średniotonowego, mają średnicę tylko 25-mm, są więc dość delikatne i nie zniosą dużych obciążeń termicznych, ale w zamian mogą mieć niską indukcyjność, co przekłada się na pewne zalety akustyczne. Głośniki te mają ekranowanie magnetyczne, ale już tylko w formie połowicznej – do podstawowych układów magnetycznych dokleiono 6-cm pierścienie magnetyczne. Właściwe magnesy są standardowej wielkości – w średniotonowym 7-cm, w niskotonowych 9-cm. Głośnik średniotonowy izolowany jest od komory głośników niskotonowych głębokim “kubkiem” z grubego tworzywa sztucznego, dającym mu objętość niecałych 2 litrów. To niezbyt wiele dla 15-cm głośnika, ale jeżeli częstotliwość podziału nie jest drastycznie niska i nie zbliża się do podwyższonej przez małą podatność częstotliwości rezonansowej głośnika, nie powinno być problemu. Dwa głośniki niskotonowe współdziałają we wspólnej komorze z otworem wyprowadzonym z przodu.

Konstruktor Sonusów wydaje się coraz bardziej przekonany do zalet pierścieniowego tweetera Vify, wprowadza go we wszystkich kolejnych konstrukcjach, a dla sekcji nisko-średniotonowej wybrał powlekane membrany celulozowe nowych głośników Seasa.



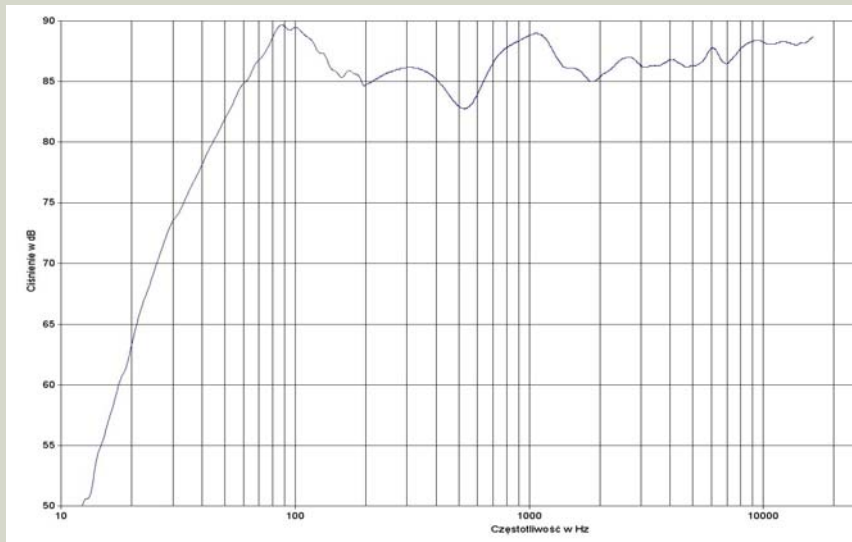


Pierwszy rzut oka na **rys. 1**, i wiadomo, że będzie o czym napisać. Konstruktor najwyraźniej przeprowadził linearyzację charakterystyki impedancji, co po pierwsze jest rzadko spotykane, po drugie chyba po raz pierwszy w zespole głośnikowym Sonusa,

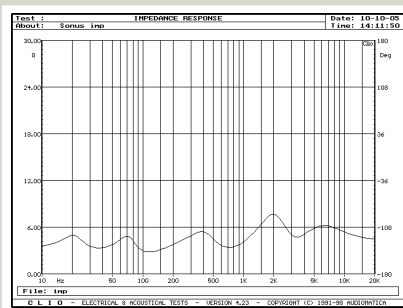
po trzecie zamiar ten przeprowadzono bardzo konsekwentnie w całym pasmie – nie ograniczono się do zakresu średnio-wysokotonowego, ale elektrycznemu wytlumieniu poddano również wierzchołki w zakresie niskotonowym, a to już naprawdę rzadki ptak, bo wymaga zastosowania w zwrotnicy obwodów z elementami o dużych wartościach. Z drugiej strony nie walczono z pozostałościami – niewielkimi wzniesieniami, bo przecież cały zabieg linearyzacji charakterystyki impedancji ma na celu ułatwienie współpracy ze wzmacniaczem, a takie niewielkie zmiany wartości impedancji nie zrobią już na żadnym wrażenia. Jeżeli mimo wszystko mamy czymś się tutaj martwić, to ewentualnie ok. 3-omowymi minimumami w zakresie nisko-średniotonowym. Ale nie martwmy się na zapas, nikt nie będzie podłączał *Domusów* do tanich amplitunerów, a raczej do normalnych wzmacniaczy, które z takim obciążeniem poradzą sobie tylko lekko napinając muskuly.

Podobnie jak w przypadku B&W 804S, można z czystym sumieniem napisać, że charakterystyka przetwarzania (**rys. 2**) jest ogólnie dobrze zrównoważona, co znaczy, że znajdziemy na niej miejscowe nierównomierności, ale balans między podstawowymi zakresami jest uchwycony. Ponieważ przy określaniu tolerancji dla 804S pozwoliliśmy sobie na przymmknięcie oka na jedną z nierównomierności, to jeżeli odpuścimy *Grand Piano* dołek przy 500Hz, też uchwycimy charakterystykę w polu +/-2,5dB. W tych granicach pozostaje nam wzmocnienie niskich częstotliwości wokół 100Hz, średnich wokół 1kHz, i bardzo ładne prowadzenie wysokich tonów.

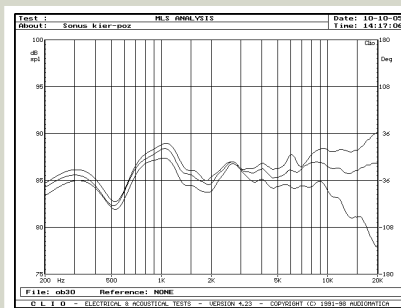
Badanie charakterystyki przetwarzania w zakresie średnio-wysokotonowym na osiach 15° i 30° w płaszczyźnie poziomej (**rys. 3**), czyli w sytuacji, gdy kolumny nie są skierowane wprost na miejsce odsłuchowe, ujawnia typowe dla większości głośników wysokotonowych, w tym również niekonwencjonalnego tweetera pierścieniowego, zastosowanego w *Grand Piano*, skupianie wiązki na osi głównej. Jednak dzięki temu, że na niej właśnie charakterystyka lekko wznosiła się w kierunku częstotliwości najwyższych, to na osi 15°, lekko się obniżając, będzie pięknie, bo równo, aż do 20kHz. Dopiero na osi 30°, powyżej 10kHz widać szybki spadek charakterystyki, więc tak zdecydowanego skręcenia kolumn z kierunku miejsca odsłuchowego należy unikać.



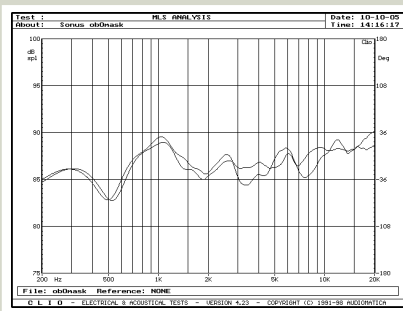
rys. 2. Grand Piano Domus, charakterystyka przetwarzania w całym pasmie.



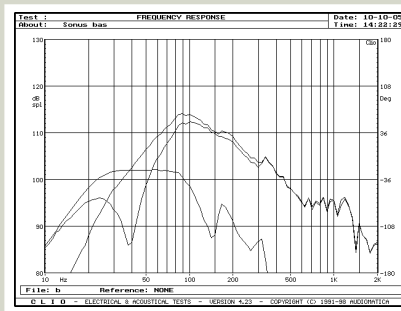
rys. 1. Grand Piano Domus, charakterystyka modułu impedancji.



rys. 3. Grand Piano Domus, charakterystyki przetwarzania w zakresie średnio-wysokotonowym, na osiach 0°, 15° i 30° w płaszczyźnie poziomej.



rys. 4. Grand Piano Domus, charakterystyki przetwarzania w zakresie średnio-wysokotonowym, wpływ maskownicy.



rys. 5. Grand Piano Domus, charakterystyki przetwarzania w zakresie niskich częstotliwości

Skręcanie kolumny nie wnosi nic nowego w zakresie średnich częstotliwości, wzmocnienie okolic 1kHz jest nieusuwalne.

Maskownica, chociaż nie tak doskonała jak w przypadku B&W 804S, bo w *Grand Piano* wykonana w tradycyjny sposób (z płyta mdf-u), ma niewielki wpływ na charakterystykę (**rys. 4**). W zakresie wysokotonowym rodzi się kilka nierównomierności, ale wszystkie pozostają umiarkowane i nie burzą wcześniejszych proporcji. Na pewno wprawne ucho je usłyszy, ale nie można zdecydowanie nakazywać zdejmowania maskownicy dla "prawidłowego" działania Sonusów, zwłaszcza gdyby miały ucierpieć na skutek intru-

zów zwierzęco-dziecięcych i przez to działać jeszcze mniej prawidłowo, a nawet w ogóle.

Bas-refleks dostrojono do 40Hz, co pokazuje **rys. 5**, a na nim minimum na charakterystyce głośników. Charakterystyka ciśnienia z otworu ma spłaszczony wierzchołek w zakresie 30-80Hz, a charakterystyka wypadkowa uwypukła 80-100Hz.

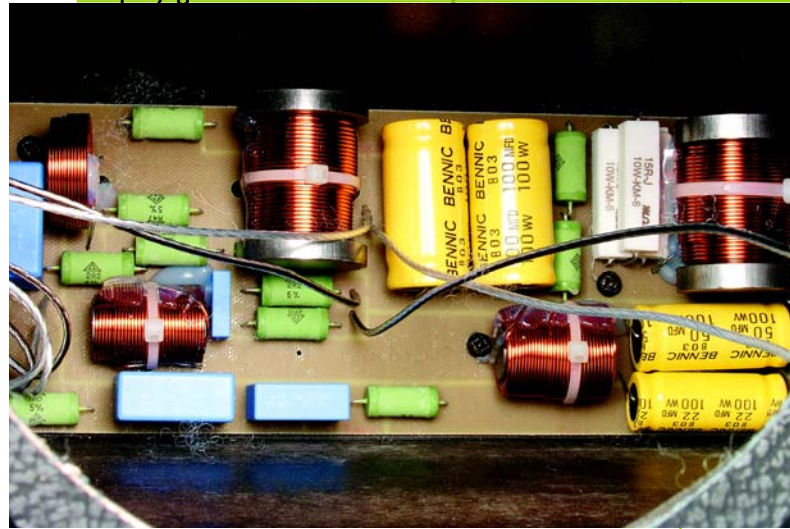
Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83V/1m) [dB]*	87
Rek. moc wzmacniacza [W]**	30-200
Wymiary (WxSxG) [cm]	106x20x31

* wartości zmierzone, ** wg danych producenta

Zwrotnica w *Grand Piano Domus* to rzecz bardzo skomplikowana. Zmontowana na płytce drukowanej, zawiera bardzo wiele elementów (cewki w większości rdzeniowe, ale w filtrze wysokotonowego powietrzna, kondensatory po połowie polipropylenowe i elektrolityczne, kilkanaście rezystorów, głównie metalizowane). Oczywiście taka sytuacja musi mieć swoje uzasadnienie, które producent objaśnia całkiem rozwlekle (czy jemu też płacą za wierszówkę?). W samej tabelce z podstawowymi danymi technicznymi pod hasłem zwrotnica czytamy: *"Idealnie łącząca, początkowo pierwszego rzędu, dalej rozdział wielonachyleniowy, optymalizowana charakterystyka fazy dla prawidłowych osiógów przestrzennie-czasowych..."* Poezja. W skrócie, taka, jak powinna być. Częstotliwości podziału – 400Hz i 3,6kHz. Faktem jest jednak, że w pomiarach "wyszła" nam bardzo ciekawa charakterystyka impedancji, sugerująca zastosowanie obwodów linearyzujących, o których jednak w powyższym tekście nie wspomniano. Intrygująco wygląda też wewnętrzne okablowanie – przewody są chyba srebrzone, chociaż cienkie, są dość sztywne, co już samo w sobie jest korzystne. Terminal podłączeniowy nie jest rozbudowany do dwóch par, które umożliwiłyby biwiring, ale pojedynczy zestaw trzpieni wpisuje się w poglądy firmy o bezzasadności podwójnego okablowania.

Wreszcie obudowa – chyba jednak wciąż najbardziej charakterystyczna cecha konstrukcji Sonusa. Po celulozie głośników nisko-średniotonowych, ani nawet po pierścieniowym wysokotonowym Sonusa nie poznamy, tym bardziej po zwrotnicy, schowanej wewnątrz, a po obudowie od razu. Sonus zdobył wiele lat temu prestiż oferując perfekcyjnie wykonane monitory, złożone z elementów litego drewna, dobieranego pod kątem właściwości akustycznych, podobnie jak czyni się to w przypadku instrumentów. Nie można było przenieść tego najwyższego standardu do konstrukcji zarówno tańszych, jak i większych, więc piękne drewno widoczne na bocznych ściankach *Grand Piano Domus* to już nie maszyn, ale naturalna okleina drzewa tekowego, położona na płyty z mdf-u. Jest też wersja z lakierem fortepianowym. Chociaż powierzchnie wewnętrzne boków biegną łukiem, tworząc kształt "lutni" którego Sonus był prekursorem, to od wewnątrz są płaskie – elementy te przygotowano więc nie z mdf-u giętego, ale z grubych płyt, których zewnętrzne strony mocno

Role się odwróciły – dawniej stosująca bardziej skomplikowane filtry, firma B&W znacznie je ostatnio uprościła, a niegdyś chwący się filtrami I. rzędu Sonus uwierzył w precyzję i skuteczność rozbudowanych układów.



wyprofilowano. Patrząc do wnętrza od strony akustycznej wciąż pozostaje zaleta, że boczne ścianki nie są względem siebie równoległe. Poza tym producent twierdzi, że boczne ścianki są odprężone (decoupled), chodzi pewnie o zatrzymanie drgań powstających w panelu przednim, w którym osadzone są głośniki. W otworach dla głośników można dostrzec falujące podfrezowane wykonane od tyłu – pozwala ono swobodniej uciec powietrzu od membrany do obudowy. Podobny zabieg wykonano w B&W 804S, ale kto kogo będzie w tej sprawie ciągnął po sądach, jeszcze nie wiadomo. Front, wąski panel tylny, a także ściankę górną, pokryto czarną skórą.

Jak dobrze widać na zdjęciach, *Grand Piano* mają sylwetkę lekko pochyloną do tyłu. Nie jest to jednak cecha samej bryły kolumny, ale wpływu na nią cokołu. Metalowa płyta jest uzbudowana w cztery kolce, z których dwa przednie mają 4-cm długości, a tylne tylko 1,5-cm. To oczywiście wywołuje pochycenie, które nie jest zabiegiem tylko estetycznym, i nie wolno z niego rezygnować. Bowiem właśnie dla takiego ustawienia –

które determinuje wzajemne położenie poszczególnych przetworników względem słuchacza – dostrójono relacje fazowe między nimi dla najlepszej charakterystyki na osi głównej. Chyba, że ktoś słucha siedząc bardzo nisko – wówczas może, a nawet powinien zlikwidować pochycenie kolumny.

Może znalazłoby się i wielu naśladowców Sonusa, gdyby nie ten mały problem (dla nich, nie dla Sonusa), że aby według takiego przepisu zaprojektować i wykonać kolumny głośnikowe, trzeba mieć nie lada talent, umiejętności i doświadczenie. Mały błąd, i wielka porażka. Mieliśmy tego przykłady również na naszym polskim podwórku, do tej roboty jednak najlepiej nadają się Włosi, a przede wszystkim sam Sonus. Jest nawet kilka firm, które próbują iść w ślady Sonusa, i to firm włoskich - ale chociaż ich produkty są na wysokim poziomie, to nie zyskują takiego aplauzu, bo trzeba powiedzieć szczerze, że nie widać w nich tej pomysłowości, jaka wraz ze szlachetnością emanuje z kolumn Sonusa.

Rozpraszanie pola magnetycznego od głośników niskotonowych i średniotonowego zredukowano za pomocą dodatkowych, odwrotnie spolaryzowanych pierścieni ferrytowych, w konstrukcji głośnika wysokotonowego zastosowano pełne ekranowanie, co poznać po puszcze zasłaniającej cały układ magnetyczny. Domusy możemy postawić bliżej telewizora, niż 804S.



Nigdy dotąd nie pisałem części odsłuchowej testu tak szybko po samych próbach. Uplynęła tylko godzina, od kiedy odstawiłem 804S i Domusa pod ścianę pokoju odsłuchowego, a już stukam w klawiaturę. Dawniej miało chociaż kilka dni, ale tym razem czas goni, za kilka dni ma być gotowy cały artykuł.. więc zaczynam pisanie od najtrudniejszego i przeciwieście nieuniknionego – w końcu świeżość raczej mi pomoże. Do pośpiechu przy słuchaniu oczywiście się nie przyznam, ale nigdy też nie twierdziłem, że trwa to tygodniami. Wyznaję teorię, jak najbardziej popartą praktyką, że dla ustalenia 90-procent cech akustycznych pary kolumn wystarczy jedna godzina i kilka dobrze znanych nagrań. Już po kilkunastu minutach znamy kolumny na 50%, ale żeby poznać je na sto procent, trzeba by słuchać ich miesiącami. Trzeba znaleźć optimum. Zresztą tylko te pierwsze 50% składa się z informacji, które można nazwać obiektywnymi. Dalej wchodzimy w niuanse, które w coraz większym stopniu są subiektywne. Dlatego słuchając kolumn z zamiarem kupienia ich dla siebie, jest sens słuchać ich dłużej. Kiedy natomiast chcemy zdać relację z faktów, wystarczy krótsza sesja.

Grand Piano Domus dobrze pasuje do tego schematu, choć sam wcale nie jest głośnikiem grającym schematycznie. Ale właśnie dzięki temu indywidualny styl jego grania był ewidentny od początku próby. Nie jest to wcale styl wielce skomplikowany (i bardzo dobrze) - chociaż już na drugim etapie, bardziej subiektywnych refleksji, może rodzić różne skojarzenia. O swoich napiszę na końcu. Na razie prowadząc neutralną analizę cech akustycznych, można z całą pewnością stwierdzić, że Grand Piano większość swoich sił witalnych kieruje w stronę niższej części pasma. Nie oznacza to, że próbuje bić rekordy w najniższych rejestrach, ale już umownie średni podzakres basu podawany jest z dużym zaangażowaniem, i nie ma co ukrywać, jest to część pasma wyeksponowana. To, że niskich tonów jest nie tylko dużo, ale i że są dynamiczne, dodatkowo zwraca na nie uwagę, ale zarazem duża żywość nie pozwala muzyce niepotrzebnie spowalniać ani tracić klarowności, co przy dużym udziale basu łatwo mogłoby się zdarzyć. O ile bas z 804S wykazywał się przyjemną miękkością, to bas z Domusa pokazuje przyjemną... twardość. Paradoks jest pozorny – obydwie przeciwne cechy mogą być związane zarówno z dobrą, jak i słabą kondycją niskich tonów, same w sobie niczego nie przesądzają. B&W, wypełniając dźwięki miękkim syciwem, wcale nie gubiły ich konturów, a Sonus, grając twardo i rytmicznie, unika uderzania tą twardością w sposób przykry, a tylko podkreśla ją swoją zdolność do szybkiego manewrowania. Owszem, zatrzymując swoje przetwarzanie przez zakresem najniższych tonów, łatwiej mu pochwalić się kontrolą i zwartością, którą traci się tym łatwiej, im niżej się schodzi. Niskie tony zaznaczają się więc z och-

otą, ale pozostają w ścisłym, naturalnym i dobrze zorganizowanym związku z pozostałymi składowymi. Trudno powiedzieć, że są wtopione, bo przecież pozostają na pierwszym planie, to raczej na nich i dookoła nich budowana jest cała tkanka muzyczna. Oczywiście spójność ta wynika ze wspomnianej dobrej kondycji rytmicznej, a także dostatecznie płynnego przejścia w zakres średnicy. Tutaj również dźwięk lekko, ale jakże umiejętnie i z wyczuciem podrasowano. Wokale potrafią pojawić się w sposób nadzwyczaj plastyczny, namacalny, skoncentrowany. Podobnie jak w 804S, nie ma mowy o przesadzie na przełomie średnich i wysokich częstotliwości, w pierwszym wrażeniu przewagę ma "niższy środek", ale obawy o podbarwienie i zniekształcenie za chwilę z ulgą oddalamy – brzmieniu głosów nie dzieje się szkoda, nie zostają pogrubione i zaciemnione, tak jakby dla zrównoważenia zabiegu uspokojenia wyższych rejestrów, również gdzieś w dolnych partiach co nieco ujęto, kierując strumień informacyjny bardziej "środkiem środka". To jednak wcale nie zunifikowało brzmień różnych instrumentów i głosów, a tylko dodało im zdecydowania i podkreśliło naturalną spójność. Zarazem w związku z mocnym i zwinnym basem, tak plastyczny, charyzmatyczny środek pasma tworzy tandem o ponadprzeciętnych umiejętnościach budowania głębi i wrażenia muzycznej naturalności, chociaż po części jest to własna kreacja prowadzona przez Grand Piano. Pierwsze notatki nie traktowały wcale o silnym basie, ale właśnie o ogólnym odczuciu dźwięku bogatego, ciepłego, głębokiego - chociaż bas wcale nie sięga w kilkanaście Hz, a detale nie zostają wyróżnione. Doszliśmy więc do rozdziału pt. wysokie tony... te na pewno nie wychodzą przed szereg. O ile średnica ma szansę grać z basem równoprawny duet, to góra pasma dostała rolę akompaniującą. Na pewno nie przypadkiem. Kto lubi dużo wysokich tonów, nieustannie błyszczących detali, panującą w dźwięku jasność, oczywiście musi szukać gdzie indziej. Recepta na brzmienie Domusa była inna. Ale i w górnym zakresie pasma jest nagroda dla tych, którzy ją docenią. Wysokie tony nie będą nieustannie absorbowane i podszcypywane, ale wraz z dobrymi nagraniami, z pewną dozą nieśmiałości, subtelnie, ale elegancko, pokażą wszystko. Wytrenowane ucho nigdy przedwcześnie i kategorycznie nie powie, że Domus ma górę stłumioną, lecz cierpliwie poczeka na moment, kiedy same muzyczne okoliczności dadzą okazję do wykazania się jakością, a nie ilością. Wysokie tony Grand Piano mają bowiem doskonałą rozdzielczość i zdolność różnicowania najdrobniejszych smaczków. W uszy nigdy nie wcina się analityczność, wszystkie dźwięki są separowane dobrze, ale naturalnie, bez wysiłku i ostrych cięć.

Brzmienie Domusów nie ma śladów syntezy, jest w nim wiele z dawnej, analogowej epoki. Szlachetne, ale bardzo przyjazne dla słu-



Prostym sposobem na pochylenie kolumny, bez kosztownego komplikowania jej obudowy, może być cokolwiek z różnej wysokości kolcami. Ich szerokie rozstawienie zabezpiecza stabilność.

chacza. Wymagające od niego tyle, aby wczuł się w klimat, a nie oczekiwał na fajerwerki czy stu-procentową neutralność. Wówczas zaczynają wciągać, przykuwać, z jednej strony trzymając przy już włożonej płytce, z drugiej zapraszając do sprawdzenia, jak brzmi następna.

I jeszcze jedno, o czym wspominam bardzo rzadko, bo uważam takie dywagacje za ryzykowne: wydaje się, że Grand Piano Domus, tak jak służy słuchaczowi komfortowym dźwiękiem, okazuje się również uprzejmym kompanem dla sprzętu współpracującego, mało wrażliwym na przypadki potraktowania zbyt jasno i ostro grającymi elementami. Tego można się domyślać po profilu tonalnym, dużej dawce ciepła, jak i delikatnej artykulacji zakresu średnio-wysokotonowego. Problem przesycenia dotyczy ewentualnie zakresu niskich tonów, tutaj nieco bardziej uniwersalne mogą okazać się 804S, które z kolei będą wymagać większej staranności dla uzyskania wyważonego, nieagresywnego wybrzmienia wysokich tonów.

GRAND PIANO MODUS

Cena (para)[zł]
Dystrybutor

15 000
HI-FI SOUND STUDIO

Wykonanie i komponenty

Kolejna edycja Grand Piano jeszcze bogatsza od poprzedniej. Dobre przetworniki, luksusowa obudowa, eleganckie detale wykończenia.

Laboratorium

Lekkie falowanie charakterystyki w zakresie średnich częstotliwości, wysokie tony jak od linijki. 4-omowa, ale wyrównana charakterystyka impedancji.

Brzmienie

Obfitość zakresu nisko-średniotonowego, głębia, nasycenie, plastyczność, lekkie ocieplenie, jednak bez zmiękczenia – bas mocny, dynamiczny. Wokale skoncentrowane, na pierwszym planie, góra delikatna.